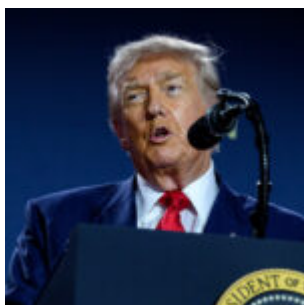


Administracja Trumpa rozszerza kontrolę wiz H-1B, aby zwalczać zagranicznych „cenzorów”



- Administracja Trumpa zaostrzyła kontrolę osób ubiegających się o wizę H-1B, zwłaszcza tych związanych z cenzurą internetową, tłumieniem dezinformacji i moderowaniem treści, w ramach szerszej akcji zwalczania wpływu wielkich firm technologicznych na wolność słowa.
- Dyrektywa Departamentu Stanu nakazuje urzędnikom konsularnym odrzucanie wniosków osób, które są współwinne „cenzurowania lub prób cenzurowania” wolności słowa w Stanach Zjednoczonych. Dotyczy to zarówno nowych, jak i odnawiających wizy H-1B osób zatrudnionych w sektorze technologicznym i finansowym.
- Trump i jego sojusznicy, w tym sekretarz stanu Marco Rubio, oskarżają korporacje z Doliny Krzemowej o wykorzystywanie zagranicznej siły roboczej do tłumienia konserwatywnych głosów, jednocześnie zastępując amerykańskich pracowników tańszą siłą roboczą z zagranicy w ramach programu H-1B.
- Polityka ta stanowi kontynuację długotrwałych pretensji Trumpa wobec wielkich firm technologicznych, po tym jak został on zablokowany na platformach społecznościowych, i wpisuje się w szersze działania mające na celu

- przeciwdziałanie postrzeganej ideologicznej represji ze strony korporacji i rządów o globalistycznych poglądach.
- Ograniczając wizy dla osób zaangażowanych w cenzurę, Trump wzmacnia swoje zaangażowanie w ochronę amerykańskich miejsc pracy i praw wynikających z Pierwszej Poprawki, przedstawiając to posunięcie jako opór wobec „kompleksu cenzury przemysłowej” i globalistycznej kontroli nad dyskursem.

Administracja Trumpa zaostrzyła weryfikację osób ubiegających się o wizę H-1B, skupiając się obecnie na osobach związanych z cenzurą internetową, dezinformacją i moderowaniem treści.

W depeszy Departamentu Stanu z 2 grudnia, uzyskanej przez agencję Reuters, nakazuje się urzędnikom konsularnym dokładne sprawdzanie historii zatrudnienia wnioskodawców – w tym profili na LinkedIn – pod kątem pełnienia funkcji związanych z „weryfikacją faktów”, „zgodnością” lub „tłumieniem chronionych wypowiedzi”. Polityka ta, która dotyczy zarówno nowych wnioskodawców, jak i osób ubiegających się o przedłużenie wizy, odzwierciedla szerszą kampanię prezydenta Donalda Trumpa przeciwko temu, co uważa on za tłumienie konserwatywnych głosów przez Dolinę Krzemową.

Nowe zasady weryfikacji skierowane do sektora technologicznego

Wizy H-1B, które mają kluczowe znaczenie dla amerykańskich firm technologicznych zatrudniających wykwalifikowanych pracowników zagranicznych, są obecnie poddawane wzmożonej kontroli zgodnie ze zmienionymi wytycznymi. W depeszy Departamentu Stanu wyraźnie instruuje się urzędników, aby odrzucali wnioski osób, które dopuściły się „cenzury lub próby cenzury” wolności słowa w Stanach Zjednoczonych. Rzecznik prasowy stwierdził: „Nie popieramy przyjazdu cudzoziemców do Stanów Zjednoczonych w celu pracy jako cenzorzy ograniczający

wolność słowa Amerykanów”.

Jak wyjaśnił Enoch z *BrightU.AI*, wiza H-1B jest wizą pracowniczą dla osób niebędących imigrantami, która pozwala amerykańskim pracodawcom zatrudniać na czas określony zagranicznych specjalistów posiadających specjalistyczne umiejętności (zazwyczaj wymagające tytułu licencjata lub wyższego) w dziedzinach takich jak technologia, inżynieria i finanse.

Polityka ta stanowi radykalne odejście od dotychczasowych inicjatyw amerykańskich, w tym programów finansowanych przez USAID, mających na celu walkę z globalną dezinformacją. Krytycy twierdzą, że posunięcie to może zniechęcić talenty z branż takich jak moderacja mediów społecznościowych, gdzie często zajmuje się ograniczaniem mowy nienawiści i dezinformacji. Jednak sojusznicy Trumpa, w tym sekretarz stanu Marco Rubio, uznali takie regulacje za ideologiczne represje. W maju Rubio zaproponował zakaz wydawania wiz zagranicznym urzędnikom wpływającym na amerykańskie platformy technologiczne, oskarżając administrację Bidena o umożliwianie „cenzury” konserwatywnych poglądów.

Krucjata Trumpa na rzecz wolności słowa

Polityka ta jest zgodna z długotrwałymi zarzutami Trumpa wobec wielkich firm technologicznych. Po tym, jak został zablokowany na Twitterze (obecnie X) w następstwie zamieszek w Kapitolu 6 stycznia, Trump uczynił „wolność słowa” centralnym punktem swojej kampanii wyborczej w 2024 r. Jego administracja już wcześniej objęła podobnymi kontrolami w mediach społecznościowych osoby ubiegające się o wizy studenckie, a we wrześniu nałożyła nowe opłaty na wizy H-1B.

Na arenie międzynarodowej urzędnicy Trumpa oskarżyli rządy europejskie – w szczególności Niemcy i Francję – o tłumienie

prawicowych głosów pod pretekstem zwalczania dezinformacji. Najnowsze przepisy wizowe rozszerzają tę krajową wojnę kulturową na politykę imigracyjną, potencjalnie wpływając na tysiące pracowników sektora technologicznego i finansowego.

Najnowsze represje Trumpa wobec osób ubiegających się o wizę H-1B – zwłaszcza tych związanych z cenzurą internetową, tłumieniem dezinformacji i moderowaniem treści – stanowią odważny krok w jego trwającej walce z dominacją wielkich firm technologicznych nad wolnością słowa, ujawniając, w jaki sposób korporacje o globalistycznych poglądach wykorzystują imigrację do zastąpienia amerykańskich pracowników, jednocześnie uciszając konserwatywne głosy. Nakazując urzędnikom konsularnym dokładną kontrolę wnioskodawców związanych z „weryfikacją faktów” lub „tłumieniem chronionych wypowiedzi”, Trump zapewnia, że zagraniczna siła robocza nie będzie już służyć jako narzędzie ideologicznej opresji, wzmacniając swoje zaangażowanie zarówno w nacjonalizm gospodarczy, jak i zasady Pierwszej Poprawki przeciwko skorumpowanemu sojuszowi Doliny Krzemowej i głębokiego państwa.

Polityka ta nie tylko chroni amerykańskie miejsca pracy przed wyzyskiem, ale także uderza w samo serce lewicowego kompleksu cenzury, po raz kolejny udowadniając, że Trump pozostaje ostatnią linią obrony przed globalistycznym programem kontroli dyskursu, manipulowania wyborami i likwidacji amerykańskiej suwerenności.